

Hiszpanie to naród poważny. Nie ma problemu z uchodźcami, bo zasiedla się wioski Rumunami, którzy się doskonale asymilują podobnie jak ci z Latynoameryki, Guarda Costas blokują dostęp do Wysp Kanaryjskich (jest tu bardzo mało nie-Europejczyków), a marokańskim policjantom Madryt funduje helikoptery, by mogli pomagać. Hiszpanie byli w Iraku, choć tylko 4% społeczeństwa popierało udział (po zamachu w madryckim metrze 1% stąd wycofanie) i w Afganistanie, Kosowa nie uznali, by nie zachęcać Basków. Podemos się kończy idzie czas rozsądnych liberałów z Ciudadanos.

Portugalczyki to małoduszny narodek zajęty własnymi sprawami. Właśnie oddali władzę komunistom...

Francuzi to naród poważny. Ponoszą główny ciężar walk z IS, ustabilizowali Mali, zaniechali agresywnego socjalizmu w gospodarce. Obniżka wieku emerytalnego nie jest problemem w kraju w którym emeryci wydają pieniądze lokalnie, a nie za granicą.

Belgia to ważne forum dyplomacji od XIX wieku, Holandia to jedyny kraj z kompleksowym systemem asymilacji imigrantów oraz najbardziej zaangażowany w europejskie siły zbrojne. Luksemburg powinien zgłosić aneks do Belgii.

Brytania ostatni raz była wielka za Blaira. Ich wkład w walkę z IS jest minimalny, Cameron nic nie robi i jest izolowany politycznie. Labour wybrała właśnie bolszewika na szefa...

Norwegia i Dania są aktywne w NATO i zachowują się odpowiedzialnie. Dania dała znać w prasie libańskiej że nie chce imigrantów i nie miała takiego burdelu jak Orban. Królowa i pani premier naciskają na lojalność imigrantów a Kopenhaga to wzór dobrego sąsiedztwa Europejczyków i muzułmanów.

Szwecja jest coraz bardziej anachroniczna w swoim dogmatycznym pacyfizmie i polityce przyjmowania wszystkich jak leci. Nie ma właściwie żadnej polityki asymilacji. Tylko w gospodarce coś drgnęło; wreszcie przycinają niemożliwy wręcz poziom socjału.

Finlandia za premierostwa Alexandra Stubba już prawie była w NATO, ale ostatecznie woleli innego premiera – chłopskiego biznesmena i znowu wpadli w inercję „neutralności”.

Włochy – kraj niby silny, ale kompletnie niepoważny. Nie wie co zrobić z imigracją, asymilacją, problemami gospodarczymi, zupełnie nieaktywny w polityce zagranicznej. Wzięli symboliczny udział w akcji w Libii, ale nie umieli się zabezpieczyć przed następstwami rozpadu tego kraju. Wcześniej traktowali Kadafiego jak kumpla.

Szwajcaria nie jest w UE ani w ogóle w niczym, interesuje ich tylko mamona. Tfu.

Niemcy – sprawna dekomunizacja i lustracja, dobry plan asymilacji poprzez pracę w przemyśle, słaba aktywność w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa UE. Miękkie serce wobec Rosji. Natomiast dobrze się sprawili w Serbii. Generalnie nie najgorzej.

Austria – kolejna pacyfistyczna utopia, ale dość udana asymilacja, być może dzięki tradycji wieloetnicznego Wiednia.

Polska – silna nowoczesna armia, aktywna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa międzynarodowego, panika wobec islamu i kilku tysięcy imigrantów, brak lustracji de facto. Może być. Nie muszę się wstydzić za swój kraj.

Czechy, Słowacja, Węgry – słabe armie, zero aktywności w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa UE. Egoizm i ksenofobia oraz lizanie dupy Putina. Wstyd.

Rumunia – udana dekomunizacja. Sprawna walka Klausa Ioannisa z korupcją. Naprawdę nieźle. Bułgaria – mentalnie nadal w ZSRR...

Grecja – mafiokracja, nepotyzm, brak odpowiedniego planu gospodarczego, nieszczelne granice mimo sporej floty i armii.

Chorwacja i Słowenia – nie ma o czym pisać. Klienci Niemiec i Austrii egzystują dzięki turystyce tylko. Cypr przeżywa kryzys

gospodarczy i tożsamości. Państwa niepoważne.

Chyba o nikim nie zapomniałem...?